

U stóp Fudzijam y



Dobre wyniki próbnych omlotów

Znośniejsza pogoda ostatnich dni przyniosła w rezultacie znaczny postęp w pracach żniwnych. Żyta pozostała w Wielkopolsce już niewiele do skoszenia, bo niespełna 2 proc. ogólnego arealu. W stertach i stodołach znalazło się około 70 proc. zbiorów.

Podobnie mało mamy na pniu jęczmienia, pszenicy i owsa. Skoszone bowiem 95—96 proc. ich powierzchnię, zwieziono natomiast 40—50 proc.

W dniach pogodnych prace żniwne trwają, dosłownie od świtu do zmroku. Członkowie бригад polowych w PGR-ach nie korzystają z przerwy obiadowej, lecz spożywają posiłki na miejscu pracy, aby tylko jak najszybciej skończyć wózkę. Stwierdziliśmy to m.in. w rejonach: Środy, Jarocina i Wrześni.

Według oceny fachowców m.in. inż. Jerzego Szukalskiego z Wydziału Rolnictwa — tegoroczne zbiory zbóż zapowiadają się lepiej niż w 1959 r. Jak wykazały próbne omloty, w grupie czterech, głównych zbóż (żyto, pszenica, jęczmień, owies), należy się spodziewać po 17,3 q z ha, podczas gdy w zeszłym roku rolnictwo wielkopolskie osiągnęło średnio po 16,8 q z ha.

Do magazynów gminnych spółdzielni i PZZ-ów wpływają już pierwsze partie ziarna z tegorocznych zbiorów. PGR-y sprzedają do 6 bm. prawie 1.000 ton, a gospodarze indywidualni i spółdzielcy ponad 700 ton. W dniu dzisiejszym liczby te będą zapewne znacznie wyższe. (Kj)

Powakacyjna konferencja Eisenhowera

W Białym Domu odbyła się konferencja prasowa Eisenhowera.

Zapytany w sprawie propozycji Chruszczowa, by na czele delegacji poszczególnych państw na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ stanęli szefowie rządów, Eisenhower odpowiedział, że nie zamierza udać się do Nowego Jorku w charakterze przewodniczącego delegacji amerykańskiej, ale nie wyklucza takiej ewentualności. W związku z pytaniem, czy Eisenhower zamierza spotkać się z premierem Chruszczowem w razie jego przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, prezydent USA oświadczył, że propozycja N. Chruszczowa, aby szefowie państw i rządów stanęli na czele delegacji na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, jest „jawną propagandą”. Eisenhower powiedział, — że możliwość spotkania z Chruszczowem jest tak odległa, że nawet o tym nie myślał. Prezydent USA dodał, że o ile uzna, iż spotkanie takie będzie pożyteczne, być może, wysunie propozycję w tej sprawie. (PAP)

Jak informowaliśmy, chłopcy ze wsi leżących u podnóża góry Fudzijama, rozpoczęli strajk, żądając zaprzestania manewrów wojsk amerykańskich i japońskich jak również zwrotu ziem chłopskich zajętych pod poligon. Wskutek strajku japońskie dowództwo wojskowe zmuszone było przerwać manewry. Na zdjęciu: marsz protestacyjny kobiet z Shibokusa.

Fot. — CAF

Pracownik ambasady USA wydany z ZSRR

Attaché lotniczemu USA w Moskwie Cartonowi polecono opuścić granice Związku Radzieckiego.

Niedawno Carton ze swym pomocnikiem Macdonaldem udali się pociągiem do Kurganu (Zaurale), gdzie zostali zatrzymani podczas fotografowania obiektów wojskowych. Odebrano im film ze zdjęciami samolotów i wojskowych obiektów przemysłowych oraz kilka zeszytów z notatkami.

Podczas dwóch lat pobytu w ZSRR Carton odbył wiele podróży w celach wywiadowczych, starając się zbadać rozmieszczenie obiektów wojskowych i przemysłu wojskowego. (PAP)

Dramatyczny pościg za uzbrojonym bandytą

Dwóch milicjantów zginęło na posterunku

Ulice Piotrkowa Tryb. były terenem tragicznych wydarzeń, których ofiarą padło dwóch milicjantów i woźnica, usiłujący zatrzymać uciekającego bandytę.

St. sierż. Eugeniusz Buczyński oraz sierż. Leopold Kaniewski zatrzymali nadjeżdżającego od strony Sulejowa auto. W pewnej chwili kierowca zatrzymanego pojazdu oddał serię strzałów do niespodziewających się niczego milicjantów, którzy zginęli na miejscu.

Sterroryzowany pistoletem nadjeżdżającego motocyklistę bandyta zabrał mu motor i zaczął uciekać ulicami miasta, gromiąc przechodniom odbezpieczonym pistoletem. Usiłował go zatrzymać jadący wozem Edward Ratajski, którego bandyta trzema strzałami ciężko ranil w płuca.

Z kolei bandytę zaczął ścigać kierowca furgonetki Stanisław Szefer. Po 5 km jazdy udało mu się zająć drogę. W tym czasie nadjechał pościg MO, która rozbroiła bandytę.

Jest nim 22-letni Mirosław Lech, skazany już na 6 lat więzienia za napad.

Ustalono, iż zbrodniarz 6 lipca br. w miejscowości Dąbrowa koło Kielc ogłosił łomem powracającego po służbie do domu milicjanta, któremu zrabował pistolet. 8 bm. dokonał napadu w Kielcach na



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
czwartek, 11 sierpnia 1960

Cena 50 gr
Nr 191 (5139)

Wojska ONZ powinny niezwłocznie wkroczyć do Katangi

Delegat Polski popiera podjętą rezolucję

Sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld wystosował depeszę do premiera Konga, Lumumby oraz do samozwańczego szefa rządu prowincji Katanga, Czomby.

W depeszy do Lumumby Hammarskjöld domaga się gwarancji, że rząd kongijski udzieli wszelkiej pomocy w realizacji ostatniej uchwały Rady Bezpieczeństwa. Lumumba poinformował zastępcę sekretarza generalnego, dr. Bunche, iż przyrzeka jak najdalej idącą współpracę z władzami ONZ.

Niemniej Lumumba na konferencji prasowej, jeszcze raz zapowiedział, że „uda się wkrótce wraz ze wszystkimi członkami swego rządu do Katangi w celu przywrócenia tam pokoju i porządku”.

Lumumba podkreślił, że oczekuje przybycia Hammarskjölda i uzgodni z nim swe posunięcia.

CZOMBE PODPORZĄDKUJE SIĘ!

Sekretarz generalny ONZ w depeszy do Czombe, zredagowanej w bardzo oficjalnej formie, zapytuje, czy gotów jest on respektować uchwałę Rady Bezpieczeństwa i współdziałać przy tym z centralnym rządem Konga i z rządem belgijskim. Hammarskjöld stwierdza, że w razie

zgody, wyda dyspozycje w sprawie wszczęcia niezbędnych rozmów z Czombe.

Czombe wyraził gotowość rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami ONZ w sprawie wkroczenia sił zbrojnych tej organizacji do prowincji Katanga.

Korespondent AFP donosi z Elisabethville, że Czombe wprowadził akceptuje uchwałę Rady Bezpieczeństwa, niemniej uzależnia ostateczną zgodę na wkroczenie wojsk ONZ do Katangi od szeregu warunków, m.in. od „liczebności i składu narodowego tych sił”. Zdaniem korespondenta, wkroczenie oddziałów ONZ do Katangi ma nastąpić w piątek.

Jak podaje agencja UPI z Akry, parlament Ghany zdecydowaną większością głosów upoważnił prezydenta do ogłoszenia — na wypadek konieczności — powszechnej mobilizacji, celem udzielenia pomocy wojskowej Kongu.

STANOWISKO DELEGATA POLSKI

Poparliśmy — oświadczył przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, ambasador Lewandowski — projekt rezolucji, zgłoszony przez Cejlon i Tunezję, w tym rozumieniu, iż przyjęcie go doprowadzi do zrealizowania zasad,

Eksportowa „Zygmunta“

Huta „Zygmunt“ eksportuje obecnie odlew wlewnic do Egiptu, walce hutnicze do Jugosławii, elementy młynów do trzyciny cukrowej dla Holandii, urządzenia dla cementowni do NRD oraz wały uzębione do Czechosłowacji. Pierwszymi obiektami produkcji eksportowej zaprojektowanymi przez nasze biura projektowe oraz wykonanymi przez hutę jest rekonstrukcja walcowni grubej dla Węgier oraz kompletna walcownia prętów i drutu dla Indii. (PAP)

Wakacyjne remonty w szkołach

Na remonty w szkołach i innych placówkach wychowawczych rady narodowe przeznaczają w bieżącym roku ze swych funduszy 408 928 tysięcy zł, to jest o 67 mln. zł więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto 63 500 tys. zł wydatkuje się w bież. roku na remonty szkół zawodowych.

Remonty kapitalne zostaną przeprowadzone w około 4 tys. budynków, a prace drobniejsze we wszystkich prawie szkołach. (b)

Bez groźnych skutków fala powodziowa mija Poznań

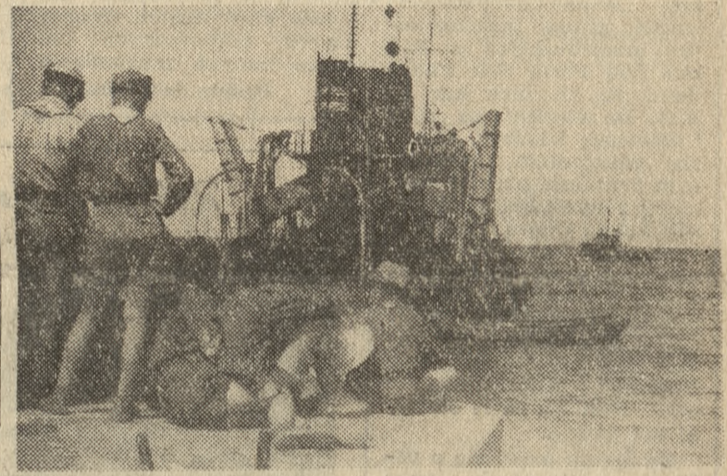
Mimo niepewnej pogody setki poznaniaków wyległy wczoraj wieczorem nad brzegi Warty, by obejrzeć od dawna zapowiadaną falę kulminacyjną.

Trudno było jednak, nawet specjom od powodzi, zorientować się czy fala dotarła już do Poznania. Przybór wody był bowiem bardzo powolny. Można było jedynie stwierdzić znaczne rozszerzenie się koryta rzeki. Płytkie rozlewiska powstały w rejonie Starołęki. W okolicach Mostu Marchlewskiego woda zbliżyła się znacznie do wałów (od strony śródmieścia). Przy Moście Rocha szerokość Warty sięgała aż 150 m... W Czerwonaku woda zaczęła „wychodzić” na łąki. A przecięt poziom wynosił 4,05 m, czyli 45 cm poniżej stanu alarmowego.

O godz. 23-ciej poziom podniósł się o 1 cm. Jak widać, Warta nie jest dla Poznania groźna, m. in. dlatego, że rozlała w powiatach Słupca i Konin. Jednocześnie notujemy dalszy spadek poziomu wody w powiecie jarocińskim, wrzesińskim, śremskim i średzkim. Na wszelki wypadek ogłoszono stan pogotowia przeciwpowodziowego dla Obornik, Szamotuł i Międzybuzia.

O godz. 2-iej stan wody w Poznaniu na Warcie wynosił 4,07 m. (ak)

Wolsztynscy harcerze nad morzem



Harcerze z Wolsztyna przebywający na wakacjach nad morzem, odwiedzili port w Kołobrzegu, gdzie obejrżeli między innymi pracę pogłębiarki.

CAF — fot. Wdowiński

Centralne dożynki 4 września

Odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek. Dożynki odbędą się — jak co roku — na Stadionie Dziesięciolecia. Weźmie w nich udział ok. 45 tys. rolników, kobiet i młodzieży wiejskiej. (PAP)

41 w cieniu

Afrykańskie wybrzeże Morza Śródziemnego nawiedziły silne upały. W pobliżu Antalya, termometr wskazywał wczoraj 41 stopni w cieniu.

Mały, wielki śpioch

Do szpitala w Toruniu przywieziono 3-letniego chłopca, który podczas spaceru w lesie nagle zasnął i nie obudził się przez wiele godzin. Podejrzewano poważną chorobę, a tymczasem po 50 godzinach snu, chłopiec obudził się, zapytał o mamę i... zażądał posiłku.

Skrzydłata olimpiada

Ze statku „Słask”, zakotwiczonego u ujścia Tamizy, wystartowało 17 tysięcy gołębi, biorących udział w „olimpiadzie”, zorganizowanej przez Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых.

Nieznany obraz Goyi

W Muzeum im. Puszkina w Moskwie znaleziono nieznany dotychczas obraz wielkiego malarza hiszpańskiego, Goyi. „Zakonnicą na łożu śmierci”, uważany dotychczas za dzieło nieznanego artysty...

Przestępca wraca na miejsce zbrodni

Hjalmar Schacht, oficjalnie uznany przez sojuszników za zbrodniarza wojennego i skazany przez trybunał normberski, człowiek, który jako prezydent banku III Rzeszy dostarczył Hitlerowi środków na prowadzenie wojny, miał czelność przybyć na miejsce kaźni ofiar terroru hitlerowskiego w Dachau. Na zdjęciach można go ujrzeć wśród czcigodnych honorowych gości zaproszonych do Dachau na uroczystość święcenia, w ramach Kongresu Eucharystycznego w Monachium, kaplicy zbudowanej dla uczczenia pamięci pomordowanych.

Ta wyjątkowa bezczelność Schachta miała wywołać nawet konsternację wśród niemieckich kół politycznych. Bawarski minister rolnictwa NRF Hundhammer oświadczył: „to jest wprost nie do uwierzenia. To okropne i zawstydzające”.

Inicjatorem zaproszenia Schachta miał być organizator uroczystości w Dachau, biskup Neuheuser. (PAP)

Wyrok na szpiegów

Organa bezpieczeństwa publicznego ChRL w Charbinie aresztowały grupę szpiegów czangkajszekowskich. Sąd ludowy w Charbinie skazał jednego z nich na karę śmierci, a pozostałych trzech na dożywotnie więzienie. (PAP)

WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wąchal, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarze redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Coffa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjno-polityczny do druku przygotował Janusz Biniek.

Adenauer rozplątywa się w serdecznościach Macmillan — raczej powściągliwy

Premier brytyjski przybył do Bonn

W środę na lotnisku w Wahn wylądował premier brytyjski Macmillan, przybywający na zaproszenie kanclerza Adenauera dla

omówienia aktualnych zagadnień polityki bloku atlantyckiego. Premierowi Macmillanowi towarzyszy nowy brytyjski minister spraw zagranicznych Home oraz sztab ekspertów.

Mimo deszczu brytyjskich gości witał na lotnisku osobiście kanclerz Adenauer w towarzystwie wicekanclerza Erharda, ministra spraw zagranicznych von Brentano oraz czterech sekretarzy stanu z sekretarzem stanu w dziedzinie kanclerskiej — Globkem. Strona niemiecka wyraźnie usiłowała od samego początku stworzyć przychylny klimat

dla rozmów. Dla podkreślenia nieprotokolarnego charakteru spotkania, zrezygnowano z kompanii honorowej i odegrania hymnów, a kanclerz Adenauer, który jeszcze przed rokiem powiedział do korespondenta jednego z dzienników amerykańskich, iż nie wie dla czego właściwie portret Macmillana wisi w jego gabinecie tym razem, jak naliczyli dziennikarze, aż trzykrotnie zwrócił się do swego gościa per „mój przyjacielu”...

Wysiłki w celu pozyskania Macmillana znalazły także widoczny wyraz w przemówieniu powitalnym kanclerza.

Premier Macmillan był natomiast znacznie bardziej powściągliwy w słowach. „Jestem przekonany — oświadczył on jedynie — że regularne spotkania o informacyjnym i osobistym charakterze między szefami sprzymierzonych rządów przyniosą wielką korzyść nam i całemu zachodniemu sojuszowi”.

Pierwsze rozmowy trwały w środę dwie godziny i dwadzieścia minut. Przebieg rozmów utrzymany jest w tajemnicy. Przypuszcza się jednak, że przedmiotem ich były zagadnienia stosunków niemiecko-brytyjskich, rola NATO, oraz inne aktualne problemy polityki światowej. (PAP)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

POD TAKSÓWKĄ

Na Garbarach, koło Rzeźni Miejskiej, 10-letni Jerzy Tomaszewski przechodząc przez ulicę wpadł pod samochód osobowy. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń i został przewieziony do szpitala.

TRZY BÓJKI

Wczoraj była wypłata. A więc, niestety, wódka, awantury, bójkki. Trzy najpoważniejsze rozpoczęły się w restauracjach. Sikończy — na ulicy. Bilans: 3 osoby spędziły noc w areszcie młocym, je dna w szpitalu.

ARMIA PIJAKÓW

O godz. 21.30 w Izbie Wytrzeźwień był już prawie komplet — 16 osób. W ten sposób tegoroczna lista „honorowych gości” Izby objęła 3530 czcicie li Bachusa. (y)

Z wizytą u wicepremiera



Nowy dowódca lotnictwa NATO

Wicemarszałek lotnictwa John Grandy został mianowany naczelnym dowódcą brytyjskiego lotnictwa wojskowego. Ze stanowiskiem tym związane jest stanowisko dowódcy lotnictwa taktycznego NATO. PAP

Mają dosyć obcych wojsk i baz

„Komitet Rewolucyjny” Laosu zapowiedział w Vientiane wydalenie obcych wojsk i likwidację zagranicznych baz wojskowych na terytorium laotańskim.

W Laosie przebywa obecnie około 500 żołnierzy francuskich i 78 żołnierzy amerykańskich, którzy przybyli tam, by pomóc Francuzom w szkoleniu armii laotańskiej.

Na czele komitetu stanął kapitan Kong Le. Wczoraj o godzinie 7 rano zajął on punkty strategiczne w stolicy kraju — Vientiane. Przez jakiś czas w mieście słychać było kanonadę i wybuchy granatów. W kilka godzin później „Komitet Rewolucyjny” rozrzucił ulotki, w których zapowiadał swój program i wezwał obywateli do skupienia się wokół nowego rządu. W ulotkach tych komitet zapowiada m. in., że zaakceptuje każdą pomoc z zagranicy, byleby nie towarzyszył jej szantaż polityczny. PAP

500.000 ZŁ i 53 CENNE
NAGRODY
CZEKAJĄ NA CIEBIE
W SIERPNIU
W „KOZIOŁKACH”
Oddaj z a r a z kupony!

Wicepremier Piotr Jaroszewicz przyjął delegację młodzieży Polonii Zagranicznej przebywającej na wakacjach w Polsce.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Groźny pożar w pow. Szamotyły

Wstrząsająca a zarazem niecodzienna tragedia rozegrała się 10 bm. w Nojewie (pow. Szamotyły). Dość powiedzieć, że ofiarami ognia i prądu elektrycznego padły 3 osoby. Spłonęły — 4 budynki.

Z niustalonych przyczyn w Nojewie wybuchł pożar i szybko się rozprzestrzenił (dachy kryte słomą). Na ratunek nie udało się gospodarce. Podczas akcji ratowniczej w nieznanym bliżej okolicznościach został śmiertelnie porażony prądem 26-letni Włodzimierz Pięroń. Jego ojciec i brat szczęśliwie uniknęli podobnego losu. Zostali lekko porażeni.

Prócz budynków gospodarczych spłonęło 15 q zboża i maszyny rolnicze. Straty ok. 70 tys. zł. (ak)

Z kroniki sądowej

200 tys. zł niedoboru w cegielni

Bardzo osobliwe stosunki panowały w kłodawskiej cegielni podległej Kolskiemu Przedsiębiorstwu Terenowemu Przemysłu Materiałów Budowlanych. Śledztwo wykazało, że kierownik — Bronisław Witczak nie dopełnił obowiązku kontrolowania ilości i jakości wydawanej cegły. System „pi razy oko” panował również przy przyjmowaniu żużla. Nie sprawdzono także ilości wydobytej gliny. Nie więc dziwnego, że w cegielni powstał niedobór w wysokości 208 tys. zł. (ak)

GŁOS OBSERWATORA

Włoski lipiec

Dlaczego właściwie kłopotano i bito pałkami dwóch młodych chłopców, przylapanych nocą na pisaniu wapnem na bruku? Czy za treść napisów „Precz z faszystami”, „Niech żyje Ruch Oporu!”, „Tambroni do dymisji!”?

Chłopców chcieli zmusić do wyznania, że działali na polecenie lewicowej Rady Miejskiej miejscowości Genazzano w pobliżu Rzymu. Władze policyjne, jak zwykle, usiłują wypierać się faktów, wmawiając, że chłopców „poturbowano w szarpaninie na ulicy”.

„NIECH ŻYJE FASZYZM”

Nie okazano jednak takiej „wspaniałomyślności” wobec grupy manifestantów aresztowanych w Rzymie pod Porta San Paolo. Żąda się dla nich kar po kilka lat więzienia za „opor i zniewagę władzy”. Oparli się policjantom, atakującym brutalnie pochód, kroczący z wieńcami pod pomnik Ruchu Oporu. Poszły w ruch pałki, gazy łzawiące, nie oszczędzono deputowanych. W toczącym się już procesie świadkowie stwierdzają, że niektórzy z agentów krzykali: „Niech żyje faszysty”, „Konstytucja to my!”. Nikt ich za te okrzyki nie ukarał.

Ze zgrozą mówi się o pobitych policjantach, szuka się na nich natychmiast pomsty. Ale nikt jeszcze nie postawił przed sąd zabójców dziesięciu obywateli, którzy padli w ostatnich tygodniach na ulicach włoskich miast. Świadkowie zdołali uchwycić na zdjęciach policjantów, strzelających wprost w tłum.

PRÓBY SKRYTOBÓJSTWA

Oprócz brutalności policji, która miała być dla faszystów zadośćuczynieniem za porażkę w Genui — próbowali oni skrytobójstwa. Nocą kilku zbirów za kradło się do pewnego domu w Rawennie, gdzie przebywał Przewodniczący Związku b. Partyzantów, deputowany Boldrini. Przy bitych na drzwiach wejściowych kartkę z napisem: „Śmierć partyzantom — niech żyje faszysty!” — podłożyli ogień w kilku miejscach, gdzie zgromadzone były przedmioty łatwopalne. Na szczęście właścicielka domu zbudziła się w porę, aby ostrzec swego gościa i wezwać straż ogniową...

Jeszcze w ostatnich dniach istnienia rządu Tambroniego odrzucił on apel przewodniczącego Senatu, który proponował zawieszenie broni, to znaczy przerwanie manifestacji i usunięcie z miast specjalnych oddziałów policji. Owszem, manifestacje mogą ustać, ale rząd zachowuje całą swobodę działania „w obronie bezpieczeństwa”.

A tymczasem, jak wykazywały fakty, całkowite bezpieczeństwo i spokój panowały właśnie tam, gdzie władze zdecydowały się na usuwanie z ulic policji, jak np. w czasie manifestacyjnych pogrzebów ofiar. Taki sam spokój i porządek panował w czasie manifestacji, których także nie śmia

no zakłócić: manifestacji ra dości po upadku Tambroniego.

WZRASTAJĄ SIŁY POSTĘPU

Czy radość ta posiada istotne podstawy? Nie bez pewnego znaczenia jest ostentacyjne przejście faszystów do opozycji, którą motywują oburzeniem na kraj, gdzie „motloch obala rząd”. Nie bez znaczenia jest porażka sił realizujących praktyczne zaniedbywanie swobod konstytucyjnych.

Zdobyczą lipca 1960 roku jest dla mas włoskich nie tylko świadomość własnej siły. Jest nią przede wszystkim kim odrodzona jedność wszystkich sił antyfaszystowskich, przebudzona na nowo kultura ideałów Ruchu Oporu, przysypanych już nieco kurzem zapomnienia

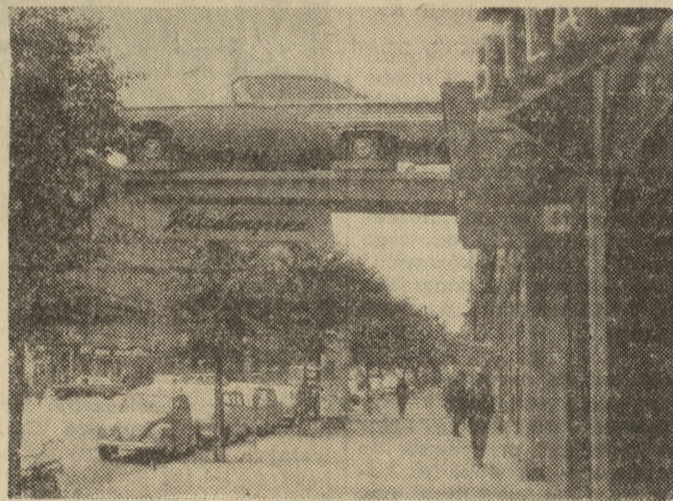
Halina Jabczyńska

Jeszcze jedno niepodległe państwo w Afryce

11 sierpnia w mieście Fort-Lamy nastąpi uroczyste proklamowanie niepodległości Republiki Zad. Będzie to 21 z kolei niepodległe państwo afrykańskie.

Obszar jego wynosi 1.228 tys. km², ilość mieszkańców — ponad 2,5 miliona. Stolicę kraju (Fort-Lamy) zamieszkuje około 30 tys. ludzi. Podstawa gospodarki Zadzi jest rolnictwo (bawełna, proso, ryż) oraz pasterstwo. (PAP)

Reklama jest dzwignią...



Ustawiony na specjalnym pomoście na jednej z ulic sztokholmskich samochod ma nie tylko zachęcać do obejrzenia znajdującego się obok salonu samochodowego, ale reklamować również całkowitą odporność lakieru na działanie atmosferyczne i stanowiący przykład racjonalnego urządzenia garażu.

CAF — fot. Prywarow

Gospodarka dla wszystkich

W ostatnich tygodniach otrzymaliśmy dwie porcje optymizmu. Pierwszą było sprawozdanie Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu półrocznego planu w gospodarce narodowej. Wprawdzie niektóre wskaźniki mogłyby być nieco wyższe, ale nie wymagamy za wiele, zwłaszcza od rolnictwa — mającego za sobą bardzo niesprzyjające produkcji roślinnej rok. Wiadomo zaś, że niepowodzenie w tym dziale produkcji odbija się ujemnie na drugim — hodowlanym.

Mimo tych okoliczności, mimo zeszłorocznej suszy, której skutkiem był znany brak pasz — wzrosło w całym kraju pogłowie inwentarza — szczególnie bydła o 3,9 proc. i trzody chlewnej o 12 proc. To druga porcja optymizmu. Otrzymał ją w opublikowanych wynikach czerwcowego spisu rolnego.

Dane tego samego spisu, dotyczące województwa poznańskiego, napawają jeszcze większą otuchą. Wskaźniki wzrostu pogłowia zwierząt hodowlanych są bowiem trochę wyższe od ogólnokrajowych, co dowodzi, że rolnicy wielkopolscy starają się utrzymywać prymat w

zakresie intensywności produkcyjnej.

Kilka cyfr

Otóż pogłowie bydła podniosło się w woj. poznańskim z 762.439 do 791.858 sztuk czyli o 3,8 proc., a trzody chlewnej z 1.281.357 do 1.484.472 sztuk, tj. o 15,8 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 1959 r. Charakterystyczne, że wzrost pogłowia dotyczy szczególnie młodego bydła. To świadczy o postępującym procesie odmładzania stada, bo starzenie się jego niepokoiło od dawna ekonomistów rolnych. Podobnie zresztą w stanie trzody chlewnej spis wykazał dość znaczny wzrost ilości warchlaków, czego dodatnie skutki odczuwamy na rynku mięsnym za 3—4 miesiące.

Ciekawe jest również inne zestawienie spisu rolnego, dotyczące wskaźników obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych. Mamy więc przeciętnie w województwie 44,5 sztuki bydła i 83,4 sztuki trzody chlewnej na 100 ha, podczas gdy analogiczne liczby dla 1959 roku wskazywały — 42,8 i 72,0 sztuki. Dość trzeba, że 12 powiatów wykazało po 50—59 sztuk bydła i po 100—116 sztuk trzody chlewnej na

100 ha. Te liczby, bardzo zbliżone do europejskich, świadczą o szerokiej jeszcze możliwościach rozwojowych wielkopolskiego rolnictwa w zakresie produkcji zwierzęcej.

I trzeba tu wyraźnie podkreślić, że istnieją silne tendencje w tym właśnie kierunku. W zasadzie kierunek jest bardzo słuszny i wysoce ekonomiczny. Czym większa obsada inwentarza w każdym gospodarstwie, tym większe zasoby nawozu organicznego, który, wyrównując braki nawozów mineralnych, powoduje większą urodzajność ziemi i wyższe plony w produkcji roślinnej. W parze jednak ze słusznym kierunkiem hodowlanym musi iść troska o zabezpieczenie pasz dla zwierząt. To jest jasne.

Z roślinami — słabo

Tymczasem — jak wynika ze spisu czerwcowego — zarówno w całym kraju, jak i w Wielkopolsce, nastąpił szczególnie niepokojący spadek obszarów upraw roślin pastewnych. Gdy w roku 1955 rośliny te zajmowały 16,5 proc. ogólnego obszaru gruntów, w 1959 r. jeszcze 15,2 proc., to w 1960 roku zaledwie 12,7 proc. Doliczając nawet ujętą w osobnej rubryce kukurydzę, nie osią-

gamy poziomu upraw pastewnych z roku ubiegłego.

Stan taki jest naprawdę niepokojący. Dzięki dobremu układowi warunków klimatycznych, rolnictwo, być może, osiągnie wyższe plony tych roślin, co złagodzi w pewnym stopniu niedobory paszowe, ale wątpliwe, czy je wyrówna, na skutek zmniejszonego obszaru zasiewów. W każdym razie — zdaniem fachowców — tego rodzaju ograniczenia w uprawach pastewnych nie mogą być utrzymywane na dłuższą metę, jeżeli chcemy rozwijać hodowlę, jako prawidłowy kierunek w gospodarce rolnej.

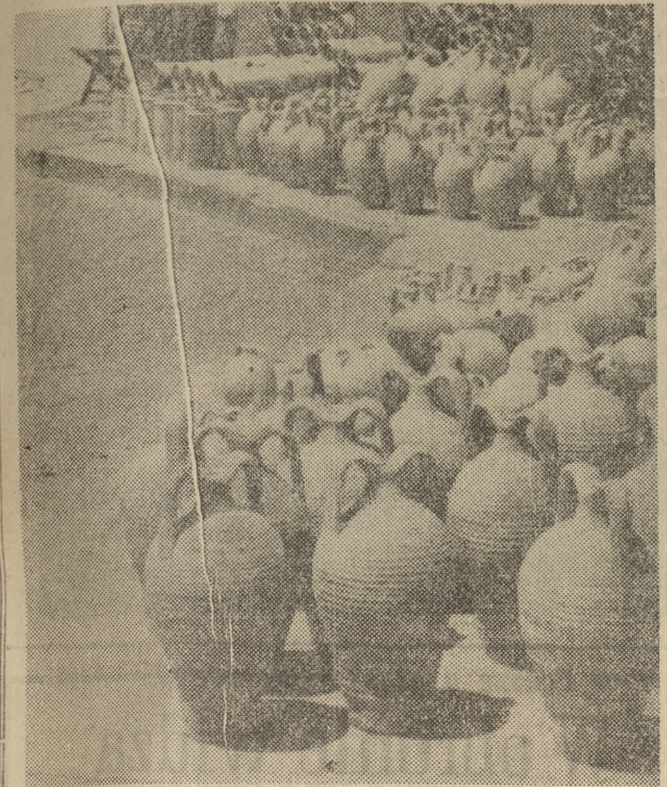
Import koniecznością?

Wzrost areału upraw pastewnych winien się odbywać, kosztem zbóż kłosowych. Tymczasem z zestawień spisowych wynika tendencja do rozszerzania upraw właśnie zbożowych. W 1955 roku zajmowały one 55 proc., a w 1960 roku już 58,6 proc. ogólnej powierzchni gruntów ornych. A tu należałoby ograniczać obszar, z równoczesnym dążeniem do podnoszenia plonów z ha, do czego wcale może się przyczynić rozwój hodowli. Liczenie na import pasz, to niezbyt gospodarskie kalkulacje.

Kazimierz Jaźwiecki

Mięso musi jeść...

Pocztówka z Albanii



Piękne amfory, służące ongiś do przechowywania wina, obecnie używane są do noszenia wody. Kobiety noszą je — jak za dawnych czasów — na głowie.

Fot. — CAF

Gdzie szumiła tajga...

Korespondencja własna

Gdy w roku 1957 jechałem do Tajsztetu, o projektach budowy zakładów metalurgicznych w tym właśnie rejonie mówiło się jeszcze niewiele. Pewien pułkownik, z którym poznałem się w pociągu i zwierzyłem, że mam właśnie zamiar zatrzymać się w tajszeckim rejonie, zdziwił się.

— Tajszet to zwykły, przeciętny rejon syberyjski — mówił. — Nie warto żebyscie sobie nim głowę zawracali. Jedźcie lepiej do Bracka! Tam co innego! Tam buduje się wielką elektrownię wodną! Albo do Krasnojarska! Miasto rośnie jak na drożdżach...

Zwiedzając Tajszet rankiem doszedłem do wniosku, że jednak ów poznany w drodze pułkownik miał sporo racji. Miasto okazało się niewielką i raczej nieciekawą miejsciną. Owiele bardziej podobało mi się leżące w tym rejonie osiedle Suitcha. W przerażeniu kilku lat urosło ono z małej wioszczyny do rangi ważnego miasteczka przemysłowego, produkującego składane domy, meble i różne artykuły w oparciu o odpady drzewne. Nie przyjrzałem się nawet dobrze miejscu, w pobliżu Tajsztetu, które wskazał mi sekretarz komitetu rejonowego, mówiąc:

— A być może już wkrótce rozpoczniemy tu budowę wielkiego kombinatu metalurgicznego... Na razie jednak problemem lokalizacji kombinatu wywołuje poważne spory, tak że nie jeszcze nie wiadomo... Pamiętam tylko, że rósł tam gęsty syberyjski las...

Dzisiaj Tajszet, niewielka niegdyś, zagubiona wśród tajgi miejscina, głośna jest na cały świat. Coraz szerszym frontem postępuje budowa nowej syberyjskiej magistrali kolejowej, która przejdzie przez nie dostępne, prawie bezludne, górskie okolice... Przelatując Tubę, Jenisiej, Abakan i kilka innych rzek syberyjskich i połącząc Tajszet ze stolicą Chakasji — Abakanem w Kraju Krasnojarskim. Stąd zaś z Abazą i Teją, rozwijającymi się ośrodkami wydobywania żelaza i żelaznych oraz Zagłębiem Kuźnieckim.

Budowa tej nowej syberyjskiej magistrali kolejowej jest niezwykle trudnym przedsięwzięciem inżynierskim. W czasie pobytu w Chakasji odwiedziłem niektóre odcinki tej budowy na trasie: Minusińsk-Kuragino-Artiomowsk. Budowa jest wysoko zmechanizowana. Niemniej trudności z nią związane są wprost przeogromne. Trzeba wybudować wiele mostów, tuneli, miejscami linia kolejowa będzie musiała iść wzdłuż wadliwych skał, które zostaną wybudowane do urwistych zboczy,

oraz podestami, które trzeba wyrąbać w skałach. Budowa dopiero trwa. Lecz już dzisiaj wzdłuż nowej linii kolejowej pojawiają się coraz liczniejsze nowe osiedla. Cywilizacja wchodzi coraz szerszym frontem na te bezludne, niegdyś, ale jakże cudowne okolice. Będą ludzie uprawiali na polach pszenicę, powstaną zakłady przemysłowe, a kto wie może również domy wypoczynkowe, do których ludzie będą starali się wyjechać równie obojętnie, jak na Krym. Miesiące letnie bowiem bywają tu bardzo upalne, okolice zaś są nadzwyczaj piękne.

API

Zbigniew Krzyżanowski

1952 MAGAZYN

PŁYWAJĄCY TEATR

Uniwersytet Indiana w USA zakupił ostatnio statek, który zamierza przekształcić na pływający teatr. Odwiedzać on będzie miejscowości położone nad rzeką Ohio, w których studenci demonstrować będą różne przedstawienia.

NA DRUGIM MIEJSCU

Polska znajduje się obecnie na drugim miejscu po Związku Radzieckim w światowej hodowli lisów. Nasze fermy dostarczają bowiem średnio w ciągu roku ponad 200 tys. lisich skórek.

KOBIETY W WOJSKU

W Izraelu surowo przestrzegano się zarządzenia, które przewiduje, że wszystkie młode kobiety podlegają obowiązkowej służbie wojskowej.

DLA OSŁODY

W najbliższych latach wydatkuje się w Wielkiej Brytanii około 10 milionów funtów szterlingów na budowę 30 wież. Będą one dobrze wyposażone, gdyż w pierwszym z nich, które wkrótce oddane zostaną do użytku, więźniowie mają nawet oglądać audycje telewizyjne.

KANARKI NA EKSPORT

Polska Centrala Handlu Zagranicznego „Polcoop” wyeksportuje w okresie do końca roku do USA, NRF i Holandii około 8 tysięcy kanarek. Obecnie przebywają one w kilku miesiącach w specjalnych pomieszczeniach, gdzie wprawiać się będą w śpiewanie w towarzystwie starszych kanarek.

TEŻ SPOSÓB

W pustynnych okolicach pod Kairm kończy się budowę największego w Afryce stadionu sportowego, który pomieści około 100 tys. widzów. Jedynym mankamentem jest bardzo mała ilość mieszkańców w tej okolicy, toteż w związku z tym zamierza się wybudować w pobliżu stadionu 100 tys. mieszkań (bro)

W 65 rocznicę śmierci F. Engelsa

Świat w procesie przemian

Prosto, ciepło brzmią słowa dwudziesto-pięcioletniego Engelsa, które skierował on w roku 1845 pod adresem robotników brytyjskich z okazji wydania swojej słynnej pracy „Polożenie klasy robotniczej w Anglii”:

„Długo żyłem wśród was i znam poniekąd wasze położenie, poświęciłem wiele uwagi jego poznaniu, studiowałem różnorakie oficjalne i nieoficjalne dokumenty, o ile miałem możliwość zdobyć ich — ale nie ograniczyłem się do tego jedynie. Chodziło mi nie tylko o abstrakcyjną znajomość przedmiotu, chciałem was widzieć w waszych domach, obserwować was w waszym życiu codziennym, pogawędzić z wami o waszych warunkach życiowych i bólach, być świadkiem waszych walk przeciwko społecznej i politycznej władzy waszych ciemiężycieli... Rad jestem, gdyż dało mi to niejedną radosną chwilę... dumny jestem, gdyż dzięki temu miałem sposobność oddać sprawiedliwość klasie uciskanej i spotwarzanej...”

Nie tylko jednak głęboko humanistycznym ton tych słów zwraca uwagę. Kto wie, czy nie bardziej uderzająca jest tu określona metoda widzenia i badania świata.

Engels, subtelny filozof, autor „Dialektyki przyrody” i „Anty-Dühringa”, dzieł, w których poddane zostały krytycznej analizie najważniejsze zagadnienia z dziedziny filozofii, nauk przyrodniczych i społecznych — daje tu przecież praktyczny przykład roboty, jakże żywo przypominającej współczesne socjologiczne badania terenowe. Zarazem w świetle tych słów i tej metody jakże jasnej wymowy nabierają tylekroć przypominane,

zarówno przez Engelsa, jak i przez Marksa, a później przez Lenina — podstawowe dyrektywy marksizmu, uznające za jedyny kryterium prawdziwości teorii jej zgodność z praktycznym procesem rozwoju społeczno-ekonomicznego, nakazujące widzieć świat w procesie jego przemian, nakazujące odrzucanie nawet najbardziej szanowanych prawd, jeśli tylko przestały odzwierciedlać faktyczny układ stosunków.

Dyrektywy te — stanowiące jądro twórczej siły marksizmu — niejednokrotnie znalazły potwierdzenie i praktyczne zastosowanie polityczne w historii ruchu robotniczego. Nie jest przypadkiem, że właśnie Lenin, który prowadził zdecydowaną walkę przeciwko wszelkim oportunistom, niejednokrotnie wyśmiewał pedanterię i martwą mądrość książkową doktrynerów, pragnących oderwanym cytatem zastąpić analizę nowo kształtujących się warunków społecznych. Nie trzeba szczegółowo udowadniać, jakie znaczenie miała ta żywotność rewolucyjnej teorii naukowego socjalizmu dla opracowania słusznej linii strategicznej i taktycznej robotniczego ruchu rewolucyjnego.

Markszizm — jak to krótko i dobitnie stwierdził Engels — to nie dogmat — lecz wytyczna działania. W tym leży siła rozwijająca się wciąż teorii naukowego socjalizmu, u której podstaw legła ogromna praca naukowa Fryderyka Engelsa, jednego z nierozdzielnie związanych dwóch jej genialnych twórców. W tym też, źródło politycznych i gospodarczych sukcesów obozu państwa socjalistycznych.

Tadeusz Jędrzejewski

Czy starczy miejsc?

Dreżące pytanie z pomyślną odpowiedzią

Pytanie, które niepokoi rodziców: czy dla naszych dzieci, dziś ośmiu- i dziewięć-letnich, starczy miejsc w szkołach średnich? Niepokój uzasadniony. Władze oświatowe ustalają wobec bardzo trudnego problemu: jak zrobić, żeby z 290 tysięcy miejsc, potrzebnych zeszłej jesieni, skoczyć do 610 tysięcy dla absolwentów szkół podstawowych z 1965 roku?

Powiedzmy od razu: miejsca się znajdują. Rozwiązuje ten problem szkoły średnie — najtrudniejszego problemu oświatowego nadchodzącej pięcioletki — poświęcono w Ministerstwie Oświaty maksimum pracy — i maksimum, stojących do dyspozycji środków.

Plan generalny powszechnej oświaty II stopnia w latach „wielkiego skoku” demograficznego jest już niemal gotów.

Co przewiduje plan?

W miastach dużych i średnich cała młodzież, kończąca szkoły podstawowe, będzie mogła kontynuować naukę na miejscu.

W małych miastach powstaną przy szkołach podstawowych oddziały filialne szkół zawodowych, działających w sąsiednich ośrodkach. Część kadry nauczycielskiej i pomocy naukowych zabezpieczą dla nich miejscowe zakłady przemysłowe oraz rzemiosło.

Zasadnicze (trzyletnie) szkoły zawodowe wszystkich kierunków przyjmą w 1965 roku 150 tysięcy młodzieży (wobec 85 tys. przyjętych w 1959 r.). Szkoły dokształcające dla młodzieży pracującej — 52 tysiące (w 1959 — 25 tys.).

Najszybszy rozwój czeka szkoły przyzakładowe — organizowane przy wielkich przedsiębiorstwach produkcyjnych, zatrudniających więcej niż tysiąc robotników: z 8 na co najmniej 36 tys. miejsc. Ten śmiały plan, oparty jest o bardzo dobre wyniki, osiągnięte w już istniejących szkołach tego typu.

Wreszcie dwuletnie szkoły przysposobienia zawodowego przyjmą w 1965 r. 26 tys. uczniów (w 1959 — 5.700), a szkoły przysposobienia rolniczego, w których nauka trwa przez 6 miesięcy w roku — co najmniej 92 tysiące (w 1959 — 28 tys.). Sieć ich rozszerzy się

do 15 szkół średnio w każdym powiecie.

Liczba miejsc w najwyższej zorganizowanych średnich szkołach zawodowych — w technikumach, wzrośnie z 50 do 60 tysięcy. Jest to — w stosunku do innych typów szkół — niewiele. Ale doświadczenie pokazało, że wysoki poziom nauki w technikumach wymaga od młodzieży więcej niż przeciętnych zdolności. Wielu uczniów odpadło już na pierwszym roku.

Trzy kierunki

Trzy kierunki nauki będą szczególnie forytowane: kształcenie specjalistów do pracy w przemyśle, w budownictwie i w komunikacji. Natomiast likwidowane będą technika służby zdrowia. Przyjmuje się tu zasadę, że opanowanie zawodu, związany z mędnym, będzie można dopiero po uzyskaniu matury.

Stopniowo likwidować będziemy także licea pedagogiczne: ilość miejsc w nich spa-

Prawo i życie

Umowa przedwstępna

Jeżeli z jakiegokolwiek powodów życiowych osoba, pragnąc zawrzeć umowę, nie mogą tego dokonać od razu, ale chcą się wzajemnie w tym względzie zobowiązać na przyszłość, to mogą zawrzeć na piśmie tak zwaną umowę przedwstępną, potocznie zwaną również umową przyrzeczenia (np. sprzedaży nieruchomości).

Obowiązujące prawo dla ważności umowy przedwstępnej wymaga, aby obok określenia istotnych postanowień mającej się zawrzeć w przyszłości umowy ostatecznej — w umowie przedwstępnej określony był termin zawarcia tej umowy ostatecznej. Gdyby jedna ze stron, mimo wezwania, wzbierała się przed zawarciem umowy ostatecznej, wówczas druga strona może wystąpić do sądu — bądź o wydanie odpowiedniego wyroku, równoznacznego z umową, bądź o zasądzenie stosownego odszkodowania.

W praktyce powstała kwestia, jak należy rozumieć żądanie, by w umowie przedwstępnej oznaczony był termin, w którym ma być zawarta umowa ostateczna. Część bowiem zdarza się, że strony poprzestają na razie na umowie przedwstępnej, ponieważ zawarcie umowy ostatecznej wymaga uprzedniego załatwienia odpowiednich formalności.

Otóż Sąd Najwyższy podkreślił, że istotną cechą terminu zawarcia umowy ostatecznej jest to, że umowa ta jest zdarzeniem, które — wcześniej czy później — nastąpi na pewno. Toteż termin musi być oznaczony bądź jakąś określoną datą, niekoniecznie ściśle (wystarczy np. takie określenie, jak „na jesień”), bądź przez wskazanie pewnego zdarzenia, które musi nastąpić, choć w czasie nie dającym się z góry przewidzieć.

Jak wygląda zastosowanie tych ustaleń, gdy chodzi o przeprowadzenie pewnych formalności, od których zależy możliwość zawarcia umowy ostatecznej?

Na to pytanie Sąd Najwyższy odpowiedział w tym sensie, że jeżeli załatwienie tych formalności jest pewne (np. wymagane przez przepisy prawne jakieś zarejestrowanie lub stwierdzenie), to zobowiązanie się stron w umowie przedwstępnej do za-

warcia umowy ostatecznej z chwilą dokonania tych formalności jest prawnie skuteczne, bo termin został w ten sposób określony.

Jeżeli natomiast chodzi o formalności, których przeprowadzenie zależne jest np. od uznania jakiegoś organu państwowego, to wobec z góry niepewnego wyniku stosowanych starań mamy do czynienia z warunkiem, a nie z terminem.

Jednakże — wyjaśnił w swym orzeczeniu Sąd Najwyższy — w poszczególnych wypadkach można uznać, że aczkolwiek nie zachodzi pewność bezwzględna co do przeprowadzenia wymaganych formalności — doświadczenie życiowe wykazuje, iż zazwyczaj załatwienie tych formalności następuje bez trudności. Taką dostateczną pewność życiową jest wystarczająca do uznania, że w umowie przedwstępnej termin zawarcia umowy ostatecznej został określony, a tym samym umowa przedwstępna jest prawnie ważna i skuteczna.

W. N.

Umiejmy docenić ogromny wysiłek, jaki podjęły władze oświatowe, żeby zapewnić naszej młodzieży wykształcenie, niezbędne do pracy w nowoczesnym przemyśle i rolnictwie. Doceniły go nie werbalnie, lecz praktycznie.

Najtrudniejszym wycinkiem pięcioletniego planu oświatowego są: inwestycje, budowa nowych gmachów szkolnych.

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Irena Frąckowiak

Ustaną kłopoty z usługami

Nie jesteśmy na końcu, ale ...

Na naprawienie pralki, odkurzacza, a nawet żelazka, czekamy nieraz do kilkunastu dni. Dla wmurowania jednej cegły szukamy „dzikiego” murarza, który zrobi to szybciej i taniej. Wstawienie zwykłej deski do drzwi nie oplaca się stolarzowi, płacimy więc bez mała, jak za całą futrynę. Na bieliznę oddaną do pralni, czekamy i dwa tygodnie. Jeśli potrzebna nam prędzej — płacimy więcej, w różnych „expressach” i „cometach”, które konkurują ze sobą jedynie... nazwą.

Ceny, terminy i jakość wykonania usług, świadczonych przez rzemiosło i spółdzielczość dla ludności, mają swoje przyczyny w ilości warsztatów i punktów usługowych. W Poznaniu jest obecnie około 3700 punktów usługowych uspołecznionych i prywatnych, zatrudniających ponad 12 tysięcy pracowników. Najwięcej jest ich w śródmieściu i na Jeźcach. Choć Grunwald jest najliczniejszą naszą dzielnicą znajduje się dopiero na trzecim miejscu. Najobrotowe w usługi są peryferie miasta.

W tej nierównomiernie rozmieszczonej sieci usługowej, zenująco niski jest udział sektora uspołecznionego: spośród 12 tysięcy pracowników, rzemiosło prywatne zatrudnia 60 proc., spółdzielczość już tylko 29 proc., a skromną resztę — usługowe punkty państwowe.

Co za tym idzie, w większości przypadków mamy małe, prymitywne warsztaty, które są niezdolne do wykonywania szybkich, coraz tańszych i masowych usług. W dodatku — często trudno mówić o nich jako o punktach usługowych.

Z wizytą u harcerzy

I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR, T. Galiński, przewodniczący Prezydium DRN Grunwald, E. Magdziarek i komendant dzielnicowy MO, T. Kuczyk odwiedzili w miniony wtorek obóz harcerzy Hufca Grunwald w miejscowości Grodzisko, pow. Leszno.

Na obozie tym, urządzonym częściowo za pieniądze ofiarowane przez Prezydium DRN Grunwald, przebywa 60 harcerzy, doskonale czując się w leśnym krajobrazie pięknej okolicy.

Spotkanie przedstawicieli władzy dzielnicowej z uczestnikami obozu upłynęło w miłej atmosferze. (c)

Dziecięca oliwa z... „Delikatesów“

Już starożytni miewali pomysły. Taka na przykład Kleopatra kąpała się w oliwie mleku. Nasze niemowlęta wymagają innej kąpieli — na początek specjaliści zalecają dla nich oliwę.

I tu wkracza nieograniczona pomysłowość ludzi w potrzebie, jako że w drogeriach i aptekach nie ma od pewnego czasu oliwy dla dzieci. Doświadczona matka poradziła „zielenemu” ojcu, by oliwę kupił w... „Delikatesach”. Rzeczywiście. Tylko ona mogła wpaść na to, by oliwę stołową używać na niemowlęce ciało.

Swoją drogą, dzieci tak zwanych czynników (odpowiedzialnych za produkcję i dostawę oliwy dla niemowląt) dawno już pewnie wyrosły z pieluszek i zamiast oliwy potrzebują czegoś mocniejszego, skoro rzeczonego płynu nie ma w 400-tysięcznym mieście, w którym co godzinę przybywa kilku młodych obywateli. (zs)

Ogólnopolski zjazd pediatrów

W Poznaniu w dniach 8, 9, 10 i 11 września obradować będzie w auli UAM XII Ogólnopolski Zjazd pediatrów. W zjeździe wezmą udział naukowcy i lekarze chorób dziecięcych z całego kraju. Organizatorem Zjazdu jest Polskie Towarzystwo Pediatryczne, które 9 września, w ramach zjazdu, odbędzie statutowe walne zgromadzenie swych członków.

Na czele komitetu organizacyjnego stoi prof. dr T. Rafiński. Głównym przedmiotem obrad są zagadnienia wychowawcze w pracy pediatry. W czasie zjazdu odbędzie się sześć posiedzeń naukowych, poświęconych walce z chorobami dziecięcymi.

Należy przypomnieć, że z dniem 31 grudnia br. upływa termin konkursu ogłoszonego przez Polskie Towarzystwo Pediatryczne na prace naukowe z zakresu zachorowalności niemowląt w Polsce. (fh)

Nie świadczą one bezpośrednio ludności, bo przeważnie produkują buble lub kooperują z innymi drobnymi wytwórcami. Mamy na przykład około 500 warsztatów ślusarskich w Poznaniu, ale spróbujcie zamówić tam zwykły klucz... Warsztatów elektrotechnicznych jest natomiast tylko 63.

W tej sytuacji niezbędna stała się radykalna zmiana stanu usług dla ludności. W sierpniu ubiegłego roku ukazała się praca analizująca usługi koordynowane przez wydział przemysłu poznańskiego Prezydium. Z najdrobniejszymi szczegółami rozpatrzono ilości warsztatów, stan pomieszczeń i parku maszynowego, ilość za trudnionych i rozmieszczenie sieci punktów. Wnioski były żałosne dla rzeczywistości... Na ich podstawie opracowano plan długofalowych zamierzeń. Poznańska analiza była pionierską, przykładową pracą w skali krajowej.

Przecież nie tylko Poznań pomyślał o usługach. 9 czerwca br. Rada Ministrów powzięła uchwałę nr 194/60 „w sprawie rozwoju usług dla ludności w latach 1961—1965 r.”. Zakończyło to zdecydowanie długi okres zaniedbań w tej dziedzinie.

Uchwała zdefiniowała ostatecznie, co to są usługi dla ludności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

Na tej liście Poznań ma najmniejszy wskaźnik — zaledwie 90 procent. Wynika to z faktu, że u nas usługi są stosunkowo najlepiej rozwinięte; statystycznie — jeden poznanianin

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

Na tej liście Poznań ma najmniejszy wskaźnik — zaledwie 90 procent. Wynika to z faktu, że u nas usługi są stosunkowo najlepiej rozwinięte; statystycznie — jeden poznanianin

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

Na tej liście Poznań ma najmniejszy wskaźnik — zaledwie 90 procent. Wynika to z faktu, że u nas usługi są stosunkowo najlepiej rozwinięte; statystycznie — jeden poznanianin

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

ności (przedtem z braku definicji władze terenowe miały niemały kłopot z opornymi „usługowcami”). Opierając się na przewidywanym wzroście produkcji artykułów trwałego użytku, biorąc pod uwagę wzrost dochodów ludności, rozwój elektryfikacji wsi, budownictwa mieszkaniowego i mechanizacji rolnictwa, uchwała zdecydowała rozwinięcie w pięcioletce usług o około 130 procent, w tym siedmiokrotnie przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i o 120 procent przez spółdzielczość pracy. Uchwała nałożyła na województwa wysokie wskaźniki wzrostu — do 160 procent.

płaci za nie w ciągu roku 800 złotych, podczas gdy średni wydatek dla kraju wynosi zaledwie 300 złotych.

Rada Ministrów sprecyzowała jeszcze dokładniej rozwój świadczeń dla ludności, przydzielając zadania dla poszczególnych dziedzin. Usługi w elektromechanice mają wzrosnąć w pięcioletce o 100 proc., tele- i radiomechanice — o 300 proc., w optyce — o 300 proc., wulkanizatorstwie — o 150 proc., fryzjerstwie — 50 proc., kowalstwie — 50 proc.

Uchwała ta była więc jak najbardziej w porę dla całego kraju. Gdyby nie jej jasne sprecyzowanie zadań, długo jeszcze czekalibyśmy w Poznaniu na zrealizowanie naszego ambitnego planu. Został on przecież ustalony przed rokiem i mało co dotąd się zmieniło...

Obecnie w całym kraju trwa już przygotowania do sporządzenia terenowych planów rozwoju usług. Poznań ma to już poza sobą, może więc najwcześniej zabrać się do dzieła.

Co zainicjuje, od czego zacznie? O tym — później.

Zbilut Sek

Fot. — K. Przychodźki

Wznowiono badania na Ostrowiu Tumskim

Po dwuletniej przerwie, dzięki poparciu Prezydium Rady Narodowej m. Poznania wznowiono badania archeologiczne na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu, w rejonie ogrodu arcybiskupiego.

Według dotychczasowych hipotez archeologów, w miejscu tym powinny znajdować się wały grodów, lub raczej podgrodzia (osiedli miejskich) Mieszka I i Przemysława I. Badania wykopaliskowe ujawnią czy hipotezy te są słuszne, czy też należy je odrzucić.

Podjęte prace wykopaliskowe stanowią mają nie tylko cenny wkład do poznania dotąd ciągle jeszcze w pełni nie wyjaśnionych, najstarszych dzieł naszego miasta, lecz

Na 15 dni do Jugosławii

Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Turysta” organizuje w najbliższym czasie 15-dniową wycieczkę autokarem do Jugosławii. Trasa: Cieszyń — Budapeszt — Belgrad — Sarajewo — Split — Belgrad — Budapeszt — Cieszyń.

Koszt wycieczki — 5.600 zł od osoby oraz 750 zł na wymianę dewizową.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc zgłoszenia uczestników przyjmuje biuro Spółdzielni, ul. Wodna 23, do 13 bm.

„Turysta” dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na sierpniowe i wrześniowe wczasy w Sopocie i Międzyzdrojach. (c)

Prośba do autostopowiczów

Społeczny Komitet „Autostop” zawiadamia za naszym pośrednictwem, że nakład księżeczek „Autostopu” w ilości 85 000 egzemplarzy jest na wyzzerpaniu i nie będzie powiększony.

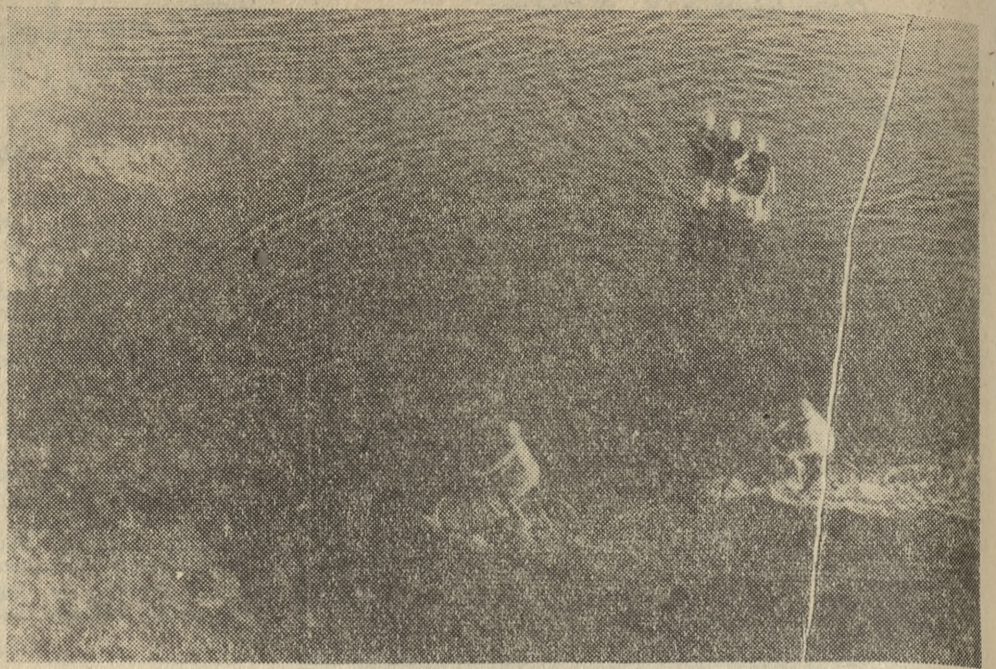
Powodem tej decyzji jest nadmierne zagęszczenie niektórych dróg i osiedli masowym ruchem turystów-autostopowiczów, a także brak miejsc noclegowych w wielu miejscowościach, zwłaszcza nadmorskich.

Zawiadamiając o powyższym, zwracamy się do ogółu autostopowiczów z prośbą, aby skorygowali swoje plany przejazdowe, unikali nadmierne długich tras, starali się natomiast zwiedzać miejscowości mniej znane i położone w głębi kraju. (na)

To zdjęcie zostało zrobione przedwczoraj z mostu Marchlewskiego w Poznaniu nad Wartą. Jak widać, rozlewiska nie są groźne, jeżeli chłopcy mogą po nich jeździć rowerami... Inna sprawa, że takiej zabawy nie pochwalamy. Tego rodzaju wyczyny często kończą się tragicznie.

Fot. — K. Przychodźki

Nad wazbraną Wartą



Proszę o głos!

W obronie widza

Bawiąc w S. poszedłem do kina „Polonia”. Na widowni już spostrzegłem, że wiele osób błąka się po sali szukając bileterki. Powód — fałszywie wypisane bilety. I oto przy czyni, dla której zabieram głos w ważkiej i nie nowej sprawie — sprzedawania do kin wypisywanych biletów wstępu. Zagadnienie psujące krew wielu kinomanom i bileterkom, występujące wszędzie tam, gdzie prowadzi się tzw. przedsprzedaż, bądź w kasie kina, bądź też poprzez „Orbis”.

Ludzie nie są nieomylni. Jednakże przeto często zdarza się, że sprzedająca karty (właściwie — kartki) wstępu kasjerka zapomni skreślić sprzedane miejsce, często nawet kilka i kilkanaście. Nie dziwnego. Przy kasie fłok, każdemu się spieszy, ten i ów wypowiada jeszcze swoje szczególne życzenie, to znów płaci setką za jeden bilet wartości osiem złotych... Dość kłopotów i przyczeń, by zapomnieć o skreśleniu z planu kina numeru krzesła, które co dopiero znalazło już swego „właściciela” na dwie godziny seansu.

A potem zaczyna się młynek. Bieganie z miejscem na miejsce — bo krzesło okupuje się już zajęte, szukanie bileterki, denerwowanie współwidzów, dodatkowa praca dla obsługi sali i tp. itd. Wszyscy znamy te aż nadto doskonale, szczególnie z bytności w dużych kinach. Dobrze, jeśli „idzie” film mało ciekawy, gdy sala świeci pustkami i znalezione nowego, wolnego miejsca nie sprawia bileterce kłopotu. W przypadku filmu kasowego — sprawa urasta do rzędu problemu niemal kosmicznego.

Czy można znaleźć lekarstwo, czy da się uniknąć omyłek i uwolnić zarówno widza, jak obsługę wielu kin od „szarpnięcia nerwów?”

Wydaje się, że nie pomocą w tej sprawie żadne — od szeregu lat głoszone — apele i wezwania. Ludzie zawsze są omylni i od błędów nie uchroni ich nawet pilnowanie, czy stałe przypomnienie o obowiązku sumiennosci i staranności. Trzeba znużać i inaczniej. Sądzę, że jedyna rada, to wydrukowanie stałych biletów dla poszczególnych kin. Każda sala kinowa ma ustaloną, niezmienną ilość krzeseł w każdym rodzaju miejsce — zarówno pierwszych, jak i drugich. Nietrudno zatem zamówić w drukarni określoną ilość biletów na każdą seans, z numerami rzędów i krzeseł. Wówczas wystarczyłoby tylko stemplować w kasie owe bilety godziną seansu i datą (bo te dane ulegają zmianie). Chyba nie przemawia za niewprowadzeniem takiego systemu argument sprzed

kilku lat, że nie drukuje się stałych biletów dla zaszczerdania papieru, gdyż ewentualnie nie sprzedane z kompletu bilety stanowiąby już makulaturę. Przy obecnym powodzeniu kin niewielkie byłyby ilości owej makulatury. Proponowany system ułatwiał by także przedsprzedaż. Część biletów wędruje np. do kas „Orbis”; nie sprzedane wracają do kina i tu — bez obawy omyłki — zostają wykupione przez widzów przed seansem.

Powie ktoś — dobrze, ale co zrobić z tymi metrami taśm biletowych wydrukowanych na zapas dla wszystkich kin w kraju? Czy rzucić je do fabryk papieru na przerób, stracić dziesiątki tysięcy złotych wydane na drukowanie taśm? Nikt tego nie proponuje. Stałe bilety należałoby wprowadzić w kinach dużych, premierowych, w tych, które prowadzą przedsprzedaż. Wiele dziesiątek kin mniejszych może sobie sprzedać jeszcze przez dziesiątek lat bileciki z taśm, wypisywane przy kasie.

Stałe bilety do kin sprę dają w NRD i Czechosłowacji. Sądzę, że i u nas nie będzie to wydatek zagrażający równowadze budżetu kin, lecz usprawnienie od wielu lat oczekiwane i konieczne.

Krzysztof Pomorski

INFORMUJEMY

Laboratorium analiz lekarskich, ul. Jarochońskiego 44, rejestruje pacjentów w godz.: 6.30—8.30, a dzieci do lat 14, w godz.: 8.30—10.30. Zlikwidowano populudniowe przyjmowanie dzieci. Do analiz należy przychodzić na czczo. Wszelkie inne badania (wymazy) przeprowadza się tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7, bez uprzedniej rejestracji.

Komisja Turystyki Kolarskiej PZKOl. urzędująca w dniach od 18—19 bm. wycieczkę rowerową na trasie: Poznań — Stęszew — Kościan — Smigiel — Leszno — Wschowa — Sława — Kaszów — Wolsztyn — Grodzisk — Opole — Buk — Poznań. Zbiórka uczestników 13 bm. o godz. 18 przed Starym Ratuszem. Blizszych informacji udziela sekretariat Komisji, pl. Kolegiacki 17, pokój 106, dnia 11 bm. o godz. od 18—19.

Zgubiono - znaleziono

Dnia 6 bm. pozostawiono w taksówce nr 297 parasol. Poza tym przyniesiono do redakcji Klucza zgubione przy ul. Kochanowskiego i Dzierżyńskiego. Zguby odebrać można w pokoju 62 redakcji „Głosu” przy ul. Grunwaldzkiej nr 19.

Sprostowanie

W notatce z dnia 7 bm. pt. „Pierwszy w Polsce oddział usługowy Zakładów Graficznych”, zakradł się błąd w nazwisku projektanta wnętrza. Podaliśmy Zdzisław Świątkowski, zamiast — jak powinno brzmieć poprawnie — Eugeniusz Świątkowski.

Za błąd przepraszamy Czytelników i zainteresowanego.

Halo, tu wczasy!

Papierki i autostop

PRZEBRZMIAŁY JUŻ UROCZYSTE KURANTY GDAŃSKIEGO RATUŠA, OBWIESZCZAJĄCE WSZEM I WOBEC UROCZYSTE „DNI” TEGO ZACNEGO GRODU...

Nie znaczący to jednak, że w tej korespondencji nie miałbym porównać do tamtych szumnych i hucznych świąt miasta „przez wieki związanego z Rzeczpospolitą”...

Baczny widz musiał jednak zauważyć i inny szczegół. Liczbie przybyłych na „Dni Gdańska” można by bez trudu chyba, choć z poświęceniem wielu godzin, ustalić według zalegających ciąg ulic od Złotej Bramy do Zielonej Bramy...

Przyznam, że spacer przez Długi Targ w dniu inauguracji gdańskiego święta jakoś negatywnie nastroił mnie do celowości zwoływania tłumów...

Eugeniusz Cofta

Sierpień 11 czwartek Imieniny Zuzanny, Włodzimierza Słońce: wsch.: g. 5.27 zach.: g. 20.29

Niefortunny lunatyk Niecodzienne wydarzenie rozegrało się jednej z ostatnich nocy w domu starców...

Olimpiada na ekranie

W czasie trwania Igrzysk Olimpijskich polscy widzowie będą mogli przez 60 godzin obserwować na ekranach telewizyjnych zmagania najlepszych sportowców świata...

Nadawanie programu uzależnione jest od programu wlotki telewizyjnej. W zasadzie, jak zapewnia kierownictwo Telewizji Polskiej...

Limit transmisji 60 godzin przewidziany jest dla wszystkich zainteresowanych państw. Tylko pod tym warunkiem włoska telewizja wspólnie z organizatorami zawodów zgodziła się na transmisje...

15 dni przed Igrzyskami

Przeszło 300 zawodników liczyć będzie reprezentacja olimpijska Związku Radzieckiego. Wystąpią oni we wszystkich dyscyplinach sportu...

Do polskiej repr. kolarskiej zostali wyznaczeni Gazda, Forralczyk, Podobas, Chtiej i Wilczewski...

Czołowy wioślarz świata, Australijczyk Mc Kenzie nie będzie startował na Olimpiadzie. Czuj się nie dobrze, cierpi na wrzód...

Z polskich lekkoatletów, jako przyszłych medalistów olimpijskich, wymienią następujących zawodników: Krzyszkowiak, J. Schmidta, Zimnego, Chromika, Piątkowskiego...

W WOJEWÓDZTWIE Gniezno - Lech: „W masce i bez maski”, Polonia - „Teresa Raquin”, Kalisz - Styłowe: „Okno na podwórku”...

Życzmy dobrych „kominów”

Od niedzieli mistrzostwa szybowcowe

Zgodnie z kalendarzykiem imprez, tegoroczne szóste z kolei Szybowcowe Mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 14 - 28 sierpnia br. na lotnisku Centrum Szybowcowego w Lesznie...

Jakie konkurencje rozegrane zostaną w mistrzostwach? Cztery obowiązkowe: przelot prędkościowy docelowo lub docelowo-powrotny...

Ogółem na starcie stanie 41 szybowców, 13 z kadry narodowej, w tym wszyscy trzej uczestnicy zakończonych niedawno w Kolonii (NRF) Szybowcowych Mistrzostw Świata...

Wśród tej licznej grupy figurują takie nazwiska jak: Lucyna Bajewska, Marian Gorzałak i Franciszek Kępka oraz „leszczyniocy”...

Podobno w imprezie wezmą również udział piloci zagraniczni? Jedynie dwaj zawodnicy NRD...

Czy tegoroczne mistrzostwa zostaną rozegrane z podziałem na klasy? Nie, w tym roku nie przewidujemy rozgraniczeń...

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Kiedy w Lesznie zjawią się zawodnicy i czy będą trenowali przed niedzielą?

Już dzisiaj powinni zameldować się u nas. Lotów treningowych nie przewidujemy, ponieważ wszyscy szybowcnicy zjawią się do Leszna wprost z swych macierzystych aeroklubów...

Nie pozostaje nam nic innego jak tylko życzyć naszym pilotom jak najlepszych warunków - dużej „kominów”, dobrego noszenia...

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Kiedy w Lesznie zjawią się zawodnicy i czy będą trenowali przed niedzielą? Rozmawiał: Marian Rydlewicz

Hindus o polskich hokeistach

Wirtuozii laseczki hokejowej - Hindusi, przebywają już od trzech tygodni w Rzymie, by się zaaklimatyzować i jak najstaranniej przygotować do walki o złoty medal.

Trenerem drużyny mistrzów świata jest Harbail Singh, który poprowadził Indie do sukcesów na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach...

W tym roku nie przewidujemy rozgraniczeń. Wszyscy zawodnicy, w tym również reprezentanci NRD, latać będą na szybowcach „Jaskółka”, „Bocian” i „Mucha-Standart”.

Dwaj kierownicy hinduskiego zespołu nie wątpią, że i w tym roku wywalczą pierwsze miejsce w turnieju. Liczą się jednak, wobec wyrównania poziomów, z nietatwą przetrwają. O tym, że Hindusi grają jak z nut, świadczy wynik 8:0...

Radio POZNAŃSKA PROGRAM I 5.50 - Gimnastyka; 6.10 - Muzyka poranna; 7.15 - Muzyka poranna; 8.06 - Przegląd prasy...

Kto zdobył więcej niż jeden medal

Dotychczas jedenastu polskich sportowców zdobyło na igrzyskach olimpijskich więcej niż jeden medal.

Są to: Stanisława Walasiewiczówna (100 m) - medale: złoty i srebrny w 1932 i 1936 roku; Jerzy Pawłowski (szabla indywidualnie i zespołowo)...

Dobry mecz w Koninie

Pierwszy mecz eliminacyjny o wejście do II ligi, reprezentant okręgu poznańskiego Górnik Konin rozegrał na własnym boisku z mistrzem okręgu koszalińskiego Lechią Szczecinek.

Goście powoli otrząsają się z przewagi Górnika i gra wyrównuje się. W 18 min. Lechia zdobywa prowadzenie. Zle ustawiony bramkarz Górnika Sliwinski interweniował zbyt późno i Chmielewscy strzałem z wolnego zdobywa bramkę...

Sparring na stadionie

Przygotowująca się do rozgrywek o puchar Przeworskiego młodzieżowa reprezentacja Poznania rozegrała sparingowe spotkanie z ligowym zespołem Warty.